

Sobota

Kochany Leszku,

Byłem wczoraj w N.Y. przez siedem godzin, u dentyściaka, jak by powiedział Goetel, pofrunąłem na 114-stą, zapukałem do okienka, ale okazało się, że stary przepiór jeszcze na prośbie w Waszyngtonie. Bardzo dziwna rzecz - nie mieć w takim dużym mieście nikogo znajomego, coś jak podczas lata w Warszawie, gdy zostawał tam tylko Grubiński i Słoniński. Cieszę się, że piszesz - sądząc po ostatnim liście. Uściskaj obu SkargówJan Skarga to postać z powieści Lechonia Bal u Senatora, Piotra i Jana, Kątskiego, ŻółkiewskiegoPrzypomniany być może ze względu na zajęcie przez niego Moskwy w 1610 r., Sobieskiego i BrzeszczotaŻart Wierzyńskiego, który miesza ze sobą postaci rzeczywiste i fikcyjne. Ja próbuję też, ale zabijają mnie upały. Czy nie można pisać pod tuszemPrysznic, natrysk.? Czy można pisać w oceanie? Czy nie wyjdzie za gorzko i za słono? Czy czytałeś The Power and the Glory Gr[ahama] Greene'a "The Power and the Glory" (London 1940; polski przekład: "Moc i chwała", przekł. B. Taborski, Warszawa 1967) uznawana jest za jedną z najlepszych powieści religijnych na świecie; opowiadając o prześladowaniach religijnych w Meksyku w latach trzydziestych XX w., ukazuje dylematy moralne, z którymi zmagają się główny bohater - ksiądz.? Przeczytaj to koniecznie. Mam drugą sztukę Fry'a The Boy with the Cart i cieszę się na nią. Dwa wiersze Stasia BalińskiegoMowa o "Scenie ucieczki" oraz "Kronice o końcu świata", opublikowanych w „Wiadomościach” w 1950, nr 28/29 (223/224) z 16 lipca. w „Wiad[omościach]” - słabe, on nie może dać sobie rady z żadnym problemem, nie ma odpowiedniej formy i nie wiem, po co takie rzeczy pisze. Natomiast nie przestaję myśleć o świetnej Ręce w ogniu Grudzińskiego, to lepsze niż OrwellObie powieści ukazały się po polsku na emigracji: "Folwark zwierzęcy" w przekładzie Teresy Jeleńskiej w 1956 r. jako „Wydanie specjalne «Wolnej Europy» za zgodą Światowego Związku Polaków z Zagranicy" (brak miejsca wydania), a "Rok 1984" w tłumaczeniu Juliusza Mieroszewskiego wydał Instytut Literacki w Paryżu w 1953 r.; wcześniej, w 1949 r. na antenie waszyngtońskiego radia Głos Ameryki emitowane było słuchowisko w przekładzie i adaptacji Lechonia; zob. B. Dorosz, Orwell według Lechonia (polska premiera), „Archiwum Emigracji” 2013, z. 2 (19), s. 7-28, tu też pierwodruk adaptacji radiowej. i KoestlerPolski przekład "Ciemności w południe" autorstwa Tymona Terleckiego wydał Instytut Literacki w Paryżu w 1949 r, choć bez nich tej Ręki nie byłoby w ogóle. Czy słyszałeś, że w Londynie nagrodę literacką „Dziennika” dostał Grydzewski? Podobno kontrkandydatem... byłem ja, nie wypada mi więc na ten temat mówić, ale jeśli to prawda, że to była nagroda l i t e r a c k a, to autor Silva rerum zrobił największą karierę w dziejach literatury. Czapski miał w Berlinie odczyt o młodzieży uchodźczej i wystąpił z planem zrobienia uniwersytetu dla D.P.O kształtowaniu się idei utworzenia uczelni dla dipisów, przedstawionej na konferencji założycielskiej Kongresu Wolności Kultury w Paryżu w czerwcu 1950 r., a następnie jesienią 1950 r. dopracowywanej w Brukseli, ponownie z udziałem Giedroycia i Czapskiego, zob. M.A. Supruniuk, Uniwersytet dla studentów z żelaznej kurtyny. Projekt Józefa Czapskiego i Jerzego Giedroycia, w: tenże, Przyjaciele wolności. Kongres Wolności Kultury i Polacy, Warszawa 2008, s. 53-115., na którym wykładaliby profesorowie amerykańscy. Najgorsze, co może być na świecie to to, co Niemcy nazywają Konfuser KopfNiem.: pomyłona głowa.. A może D.P. to nie Di Pi? Lesiuszko - napisz zaraz. Ściskamy Cię oboje. Twój stary wróż i autor

Kaz.